

przeczeniem idei, która przyświecała temu właśnie zjazdowi śpiewaczemu, a pod której znakiem stały uroczystości niedzielne: na 49 utworów wykonanych znalazł się jeden — wyraźnie: jeden — utwór Moniuszki, a i to nie oryginalna kompozycja chóralna, bo układ „Pieśni wieczornej“ na chór męski. Dla ścisłości należy powiedzieć, że zapowiedziano jeszcze pieśń „Postój, piękna gołąbeczko“, ale zespół, który tę pieśń miał śpiewać, nie stanął do zawodów. Pewna ta niekonsekwencja w organizacji udanej zresztą bardzo łódzkiej imprezy śpiewaczej stanowiła niemylą jednak rozdzwięk, którego można było z łatwością uniknąć, choćby przez zarządzenie, by każdy z uczestniczących w konkursie chórów obowiązany był wykonać co najmniej jeden utwór chóralny Moniuszki. Szkoda istotnie, że się to nie stało.

Ale, pomijając już nawet tę stronę sprawy, repertuar pieśni konkursowych był dziwnie mało wartościowy. Z góry można było oczywiście przewidzieć, że na terenie Związku Łódzkiego pomiędzy kompozytorami pierwsze miejsce zajmie dyr. K. Prosnak z 4-ma utworami, z których jeden wykonany był dwa razy. Obok niego znalazły się, rzecz prosta, utwory W. Lachmana, B. Wallek -Walewskiego, St. Kazury, F. Nowowiejskiego, St. Stońskiego, J. Maklakiewicza, Z. Moczyńskiego i A. Stadlera, a więc pieśni kompozytorów, którzy stosunkowo najwięcej muzykę chóralną uprawiają i największą wśród śpiewactwa cieszą się popularnością. Poza tymi twórcami znalazły się dalej nazwiska Żeleńskiego, Niewiadomskiego, Surzyńskiego, Lipskiego, a z żyjących Poradowskiego i Szeligowskiego, resztę stanowili autorzy bardzo mało znani albo i wcale nieznani, których utwory przyczyniają się w bardzo drobnej mierze do szerzenia kultury artystycznej w ogóle, a muzycznej w szczególności. I tak np. 4 razy powtórzono „Rycerzy“ Sztwiertni, 3 razy „Zażegnanie burzy“ Dürrnera, a wśród tej istnej kaszy muzycznej znalazło się nawet miejsce na dwa ustępy chóralne z oper Halévy'ego i Gounoda, jak również i na banalnego walczyka „Na falach Bałtyku“ F. Nowowiejskiego. Wynika stąd prosty wniosek, że dyrygenci postępują tu po linii najmniejszego oporu i nie zadają sobie zbytniego trudu, by starać się o wykonywanie prawdziwie wartościowych pieśni, których przecież w literaturze chóralnej swojskiej i obcej dosyć znaleźć można.

Wyniki punktacji sądu konkursowego wykazały, że, o ile chodzi o chóry mieszczańskie, to zespoły łódzkie wyszły więcej niż zwycięsko z turnieju śpiewaczego, zajęły bowiem 6 pierwszych miejsc, pozostawiając siódme dopiero Żyrardowi, po którym jeszcze trzy następne zdobyły miejsca. Najwyższą ilość punktów, bo 111 na 120 możliwych, otrzymał Chór „Zjednoczone“ pod dyрекcją. A. Charuby, który wykonał „Rycerzy“ Sztwiertni rzeczywiście wzorowo. Drugie miejsce przypadło chórowi katedralnemu „Mariańskiemu“, doskonale prowadzonemu przez dyr. B. Ulasa; uzyskał on o jeden tylko punkt mniej od „Zjednoczonych“. Na trzecim miejscu znalazł się chór „Harmonia“, pracujący pod kierunkiem dyr. K. Prosnaka; i ten zespół otrzymał w punktacji tylko o jeden punkt mniej od swego poprzednika, bo 109 punktów. Dalej stanęły również łódzkie zespoły: chór „Katedralny Sumowy“ pod dyr. B. Ulasa (107 punktów), „Moniuszki“ pod dyr. A. Pędzimeża (103) oraz „Chopina“ (98) pod dyr. tegoż kierownika. Na 7-m miejscu znalazło się żyrardowskie „Echo“, które uzyskało 92 punkty.

Również i wśród chórów męskich na czoło wysunęły się zespoły łódzkie, trzy z nich bowiem osiągnęły najwyższą ilość punktów: „Echo“ — 115, „Lutnia“ — 110 i „Moniuszki“ — 106. Pierwszy z tych chórów dał doskonałą interpretację „Niewiernego“ swego dyrygenta, p. K. Prosnaka, i pieśni B. Wallek - Walewskiego „Słowiczku mój“, drugi zaś bardzo dobrze zaśpiewał „Śmierć trębacza“ Moczyńskiego